

Lublin, 2021-09-21

Ul. ----- --/--, 20---- Lublin
Tel. --- - --- - ---, e-mail: -----@----- .pl

**Program „Open City” wciąż emocje wzbudza.
Polska się „otwarła” – potem była „cudza”**

Pan
Jarosław Pakuła
Przewodniczący Rady Miasta Lublin
Radni Rady Miasta Lublin

1. Zgłaszam protest przeciw finansowaniu przez władze miasta antypolskiej działalności Ośrodka „Rozdroże” i domagam się jego likwidacji.
2. Domagam się usunięcia totemu „oka cadyka” z przestrzeni publicznej miasta, który wypiera nasz tradycyjny herb Lublina.

Tegoroczna wystawa z cyklu *Open City* wzbudza kolejny raz negatywne emocje wśród mieszkańców Lublina.

Wyrażam kolejny raz oburzenie z powodu treści, eksponowanych w przestrzeni publicznej miasta przez Ośrodek Międzykulturowych Inicjatyw Twórczych ROZDROŻA, utrzymywany przez Urząd Miasta Lublin. Domagam się likwidacji ośrodka, który pod szyldem sztuki uprawia propagandę wojenną, zakazaną Międzynarodowymi Paktami Praw Obywatelskich i Politycznych.

Wyrażam oburzenie z powodu antypolskiego jątżenia przez grupę Białorusinów, nazwanych artystami, którzy godzą w naszą tożsamość kulturową i polityczną, szydząc z naszych symboli narodowych – eksponując makietę obalonego pomnika Unii lubelskiej.

Wyrażam oburzenie, że tysiącletnią tradycję chrześcijańską zastępuje się w mieście kultem bożków: „okiem cadyka” i lalką – wiedźmą Motanką.

Potwierdzeniem tej obsesyjnej antypolskości wystawy *Open City* jest motto, wyrażone przez jej kuratora, zamieszczone w lokalnej prasie 18.09.2021 r. w *Dzienniku Wschodnim* i *Kurierze Lubelskim*, który Unię Lubelską i jej dzieło określa jako system zniewalania narodów:

„... Lublin wrył się na zawsze w doświadczenie historyczne Białorusinów. Lublin leży w centrum kolonialnych praktyk Rzeczypospolitej Obojga Narodów, a także współczesnych postkolonialnych narracji”.

Dwa lata temu, w ramach programu *Open City*, na Błoniach, w sąsiedztwie zamku zorganizowano prowizoryczny pomnik „ofiar polskiego ludobójstwa na Żydach”, z komentarzem kandydata z Lewicy do Sejmu, Tomasza Kitlińskiego: „bo Lublin to miasto gość-

inne; żydowskie, romskie, rosyjskie, ukraińskie, polskie, kobiece i LGBT". Na mój protest przeciw tej antypolskiej prowokacji, zamieszczony na Facebooku, zareagował ówczesny wojewoda lubelski, Przemysław Czarnek, dla którego lokalna TVP poświęciła swój czas i kamery. A ponieważ ludzi wrażliwych na antypolską propagandę w województwie jest więcej, protest wojewody przyczynił się do jego nadzwyczaj wysokiego wyniku wyborczego.

W tym roku w naszym mieście antypolską wystawę zorganizowali Białorusini. Chyba nieprzypadkowo dobrane są też daty trwania wystawy: 17 września – 15 października 2021 r. Akurat obie daty symbolizują dwie bolesne dla nas rocznice: sowieckiej napaści na Polskę w 1939 r. i moskiewsko-kozackiej napaści na Lublin w 1655 r.! A więc wymowa polityczna tego festiwalu jest oczywista – Polska ma być otwarta dla jej wrogów, tak jak w 1655 r. i w 1939 r., by najeźdźcy mogli bezkarnie dokonywać u nas gwałtów i rabunków oraz niszczyć naszą tożsamość! Koresponduje to akurat z obecnymi ekscesami na granicy polsko-białoruskiej, wobec których zwolennicy nieograniczonego przyjmowania obcych dywersantów oburzeni są na władze Polski, starające się nie wpuszczać intruzów na teren naszego państwa.

Zarzut „kolonialnych praktyk Rzeczypospolitej Obojga Narodów”, stawiany przez Białorusina, którego państwo nie istniało aż do 1991 r. jest irracjonalny. Do kogo ów Białorusin ma pretensje, że jego przodkowie nie dojrżeli wcześniej do idei posiadania własnego państwa?

Zarzut „współczesnej postkolonialnej narracji” jest akurat kierowany do autorów sentymentalnego Muzeum Ziemi Wschodnich Dawnej Rzeczypospolitej, czyli Ministerstwa Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu! Przeciw takiej formule tworzącego się lubelskiego muzeum protestowałem osobiście, wskazując na niepotrzebne jątrzenie w naszych relacjach z sąsiadami – spadkobiercami mieszkańców dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

Poza jątrzeniem w relacjach polsko-białoruskich przez autorów wystawy *Open City* jest jeszcze prowokacyjne propagowanie magii w miejscu dawnego kultu chrześcijańskiego. Akurat w miejscu, gdzie stał kościół katolicki, gdzie do tej pory nie wydobyto z podziemnego cmentarza wszystkich prochów zmarłych, w miejscu, gdzie władze kościelne mają prawo do rewindykacji oraz do ubiegania się o środki z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego na odbudowę zniszczonego przez władze zaborcze obiektu, propaguje się praktyki okultystyczne z lalką Motanką, wymawiającą zaklęcia, które mają pomóc spełniać ich życzenia. Tytuł „instalacji artystycznej” nosi nazwę: **ЗАГАБОП, czyli SPISEK!** Czy ktoś z Szanownych Radnych wyjaśni symbolikę tego spisku? Przeciw komu jest skierowane to szyderstwo?! Co to za kolejna antypolska prowokacja?! Pomijając intencje tego spisku, **w miejscu dawnego kultu religijnego uprawia się magię!** – tajemnicza lalka wymawia zaklęcia. To jest rzeczywistość kulturowa miasta pod rządami Krzysztofa Żuka i jego klubu!

Dziwię się, że w Lublinie, w którym w 2017 r. Rada Miasta wystąpiła za pośrednictwem arcybiskupa lubelskiego do papieża o uznanie św. Antoniego z Padwy patronem miasta, ta sama Rada w 2015 r. wprowadziła w mieście kult „oka cadyka” – zielono-czerwony totem, z napisem: „Miasto Inspiracji”. Każdy ideologiczny totem źle się kojarzy – czy to będzie nazistowska swastyka, bolszewicki sierp i młot, czy oko żydowskiego cadyka. By uświadomić Szanownym Adresatom skalę ideologicznej bezczelności, zacytuję fragment książki *Oko*

cadyka, napisanej przez profesora KUL (sic!), Władysława Panasa, która jest dostępna w zapisie cyfrowym w Internecie:

„W Lublinie na ulicy Szerokiej 28 znajdował się >>pępek świata<<, czyli Axis Mundi, oś kosmiczna, kolumna świata, jego centrum, absolutny środek, przestrzeń najświętsza” – str. 8.

Dziwię się, że mieszkańcom Lublina narzuca się obce wzorce kulturowe, które mają być warunkiem uzyskania jakiegokolwiek promocji. Wszelkie inicjatywy kulturalne w mieście muszą być opatrzone wszechobecnym „okiem cadyka”. Przypomina mi to totalitarne praktyki poprzedniego systemu, że warunkiem awansu społecznego i zawodowego musiało być zapisanie się do partii komunistycznej, a warunkiem jakiegokolwiek publikacji naukowej musiało być powoływanie się na „naukowe autorytety”: Marksa i Lenina. **Dlatego też żądam usunięcia z przestrzeni miasta symbolu, który ma być kluczem do jakichkolwiek inicjatyw w mieście!**

Zwracam uwagę, że symbolem wielokulturowego Lublina nie powinno być „oko cadyka”, tylko chrześcijańska kaplica zamkowa – unikat w skali światowej, gdzie katolicki Zachód spotyka się z bizantyjskim Wschodem. Wyjątkowość tego miejsca polega na tym, że wyraża chrześcijański uniwersalizm, podzielony sztucznie w połowie XI w. na skutek pychy dostojników kościelnych. Wyjątkowość tego miejsca polega na tym, że nakładanie się kultur nie było skutkiem przejęcia obiektu – kaplica mimo wystroju bizantyjskiego, do końca pozostała katolicka!

Dziwię się schizofrenii Radnych z Lublina, którzy wprawdzie promują „oko cadyka” i Władysława Panasa, a następnie składają wniosek o uznanie św. Antoniego z Padwy patronem miasta.

Dziwię się, że to właśnie ugrupowanie polityczne PiS doprowadziło do upowszechnienia kultu Horowica – książka o lubelskim cadyku została wydana za pieniądze miasta w 2004 r., a nazwanie najpiękniejszego zaułka na Starym Mieście imieniem Władysława Panasa nastąpiło w październiku 2006 r. – za rządów PiS - przez prezydenta Andrzeja Pruszkowskiego.

Dziwię się władzom KUL, że tolerują na swojej Uczelni inicjatora tej nazwy, ks. Alfreda Wierzbickiego, który w rocznicę śmierci swojego przyjaciela napisał dedykowany mu wiersz i był autorem wniosku o nadanie jego imieniem najpiękniejszego zaułka na Starym Mieście. **GDZIEŻ TU JEST ZASADA PIERWSZEGO PRZYKAZANIA DEKALOGU, OBOWIĄZUJĄCEGO ZARÓWNO CHRZEŚCIJAN, JAK I ŻYDÓW: NIE BĘDZIESZ MIAŁ BOGÓW CUDZYCH PRZED MNA?!** **Nazwanie „najświętszym miejscem” miejsca pobytu Horowica jest obelgą, rzuconą Bogu – zarówno dla chrześcijan, jak i samych żydów!** Jest ogłoszeniem przez Władysława Panasa nowej religii – horowicyzmu, a propagowanie tego kultu przez byłego prezydenta Lublina Andrzeja Pruszkowskiego, ks. Alfreda Wierzbickiego oraz ówczesnych radnych Lublina – manifestacją przystąpienia do sekty horowicyzmu! Dlatego też apeluję do tych radnych, którzy poparli wniosek o wprowadzenie totemu z okiem cadyka – jeżeli uczynili to z nieświadomości – o jawne wystąpienie przeciw tej ideologii!

Lalka Motanka, propagowana przez ośrodek *Rozdroża*, z tajemniczym hasłem SPISEK, obalenie makiety pomnika Unii Lubelskiej, a wcześniej stawianie prowizorycznego pomnika „ofiar polskiego ludobójstwa na Żydach”, nazywanie wieży zamkowej „basztą Daniela”, wprowadzanie carskich tabliczek przy oznaczaniu numerów domów, sadzenie carskiej topoli obok pomnika Nieznanego Żołnierza – akurat na 100-lecie odzyskania niepodległości, niemal

szczelne zastanianie od ul. 3 Maja krzakami i mirabelkami pomnika 3 Maja, świadczą o tym, że obecne władze Lublina nie utożsamiają się z polską kulturą i tradycją – tylko ją niszczą i blokują!

Dlaczego w mieście posługi biskupiej beatyfikowanego Prymasa Tysiąclecia nikt nie zareaguje na inwazję pogaństwa: oko cadyka, laikę Motankę i inne symbole, wypierające nasze dotychczasowe symbole kultu chrześcijańskiego?

Czy święty Antoni, obecny w Bramie Krakowskiej i w wielu lubelskich kościołach ma być tylko dekoracją miasta, czy autentycznym patronem Lublina? Jeśli wybór patrona miasta został dokonany się z głębokich pobudek wiary chrześcijańskiej u lubelskich Radnych, to czas oczyścić św. Antoniemu i jego Mistrzowi miasto z pogańskich bożków!

Zalecam przedstawicielom lokalnych władz i mediów wyraźne odróżnianie ogólnej kultury żydowskiej i ich wiary od bałwochwalczego kultu Horowica i jego oka. Może ktoś wreszcie przebijie nadmuchany balon horowicowskiej megalomanii, zawłaszczania naszej przestrzeni kulturalnej wydumanymi bożkami i zacznie dostrzegać to miasto jako przede wszystkim miasto polskie – owszem, gościnne, ale nie „gość-inne”, jak by sobie życzyli pseudo-artycyści z *Rozdroża*. W dawnej Rzeczypospolitej było miejsce dla każdego – nikt nie niszczył synagog i meczetów, a obcy przybysze okazywali lojalność wobec wielokulturowego państwa i respektowali obowiązujące w nim prawa. Tym nasza dawna wielokulturowość różniła się od obecnej, inwazyjnej ideologii *multi-kulti*, gdzie obca mniejszość uzurpuje sobie prawo do dominacji oraz chce zniszczyć rodzimą kulturę gospodarzy.

Zwracam się więc do Szanownych Radnych Rady Miasta Lublin o zająć się zgłoszonymi przeze mnie sprawami: likwidacją antypolskiego ośrodka „ROZDROŻE” oraz usunięciem „oka cadyka” z przestrzeni publicznej miasta.

Z poważaniem,



Do wiadomości:

Jego Ekscelencja ks. Prof. Dr hab. Stanisław Budzik, Arcybiskup Lubelski.

Pan Piotr Gliński, Minister Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu.

Jego Magnificencja, ks. Prof. Dr hab. Mirosław Kalinowski, Rektor KUL.

Pan Lech Sprawka, Wojewoda Lubelski.

Pan Marcin Krzysztofik, Dyrektor Oddziału IPN w Lublinie.

Pan Jerzy Kwaśniewski, Prezes Instytutu Ordo Iuris.

Pan Paweł Buczkowski, Redakcja *Dziennika Wschodniego*.

Pan Wojciech Pokora, Redakcja *Kuriera Lubelskiego*.

Ks. Rafał Pastwa, Redakcja *Gościa Lubelskiego*.

Radni Miasta Lublin